

KULISY WYBORÓW DO SEJMU W 1935 R.

Uchwalona 23 kwietnia 1935 r. konstytucja polska ograniczała do minimum rolę Sejmu w życiu politycznym. Zostały jednak utrzymane zewnętrzne formy parlamentaryzmu. „Na czele Państwa stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Na Nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa”¹ głosił art. 2. Zgodnie z konstytucją, Prezydent zajmował stanowisko nadrzędne wobec Sejmu i innych organów państwa (por. np. artykuł 3, 11, 12 i 29). Nawet te pozory parlamentaryzmu, w jakie została ubrana dyktatura sanacyjna, mogły jednak spowodować trudności polityczne. Sejm, gdyby reprezentował rzeczywistą wolę społeczeństwa, mógł przynajmniej protestować wobec rządu. Chociaż prezydent posiadał prawo rozwiązywania Sejmu w dołnym momencie, podobnych konfliktów należało unikać.

8 lipca 1935 r. Sejm uchwalił nową ordynację wyborczą. Przepisy jej miały zabezpieczyć zgodny z życzeniami grupy rządzącej skład przyszłego Sejmu. Przede wszystkim ordynacja ograniczała prawo wyborcze. Czynne prawo wyborcze posiadali w zasadzie obywatele, którzy ukończyli 24 rok życia. Prawa tego pozbawiono m. in. wykluczonych „od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub popolitym ruszeniu” (art. 3 punkt d). Oznaczało to pozbawienie prawa głosu komunistów. Bierne prawo wyborcze posiadali obywatele od 30 lat życia. Dla celów głosowania kraj był podzielony na 104 okręgi wyborcze, w każdym z nich wybierano dwóch posłów. Okręgi dzieliły się na obwody głosowania. Do przeprowadzenia wyborów powołane były komisje wyborcze. Obwodowe komisje wyborcze składały się z przewodniczącego (na wsi często był nim wójt) oraz czterech członków „powołanych w połowie przez władze administracji ogólnej, a w połowie przez przewodniczącego gminy” (art. 15). Na wsi „przewodniczącym gminy” był oczywiście wójt. Znaczenie tych przepisów okaże się w pełni przy czytaniu niżej zamieszczonych zeznań wójta Malskiego. Zapamiętajmy tylko, że ordynacja umożliwiała powołanie do komisji obwodowych wyłącznie ludzi zależnych od administracji państwowej, a komisje obwodowe obliczały głosy wyborców.

Podstawowe znaczenie dla ustalenia składu przyszłego Sejmu miał tryb zgłaszania kandydatów na posłów. Ustawa przewidywała zgłoszenie tylko jednej listy kandydatów. W każdym okręgu ustalało ją tzw. zgromadzenie okręgowe. Składało się ono:

- „(1) a) z okręgowego komisarz wyborczego jako przewodniczącego;
- b) z delegatów samorządu terytorialnego, wybranych:
 - przez rady powiatowe — po jednym delegacie na 2000 mieszkańców danego powiatu;
 - przez rady gminne — po dwóch delegatów na gminę, liczącą powyżej 6000 mieszkańców, a po jednym delegacie w pozostałych gminach;
 - przez rady miejskie — po jednym delegacie na 4000 mieszkańców miasta, wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, a na 6000 mieszkańców w pozostałych miastach;

¹ Cytaty wg broszury „Konstytucja polska... wraz z ustawą wyborczą do Sejmu, Senatu oraz ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej” Warszawa 1935.

- c) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, wybranych:
- przez Izbę Rolniczą (...)
 - przez Izbę Przemysłowo-Handlową (...)
 - przez Izbę Rzemieślniczą (...)
 - przez organizacje zawodowe pracowników fizycznych (...)
 - przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych (...)"

W dużych miastach w skład zgromadzenia wchodził także przedstawiciele szkół wyższych i wolnych zawodów (art. 32). „W skład zgromadzenia okręgowego wchodzi także poza delegacjami, zgłoszeni po jednym przez co najmniej 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym” (art. 33).

Na posiedzeniu zgromadzenia okręgowego ustalano wykaz zgłoszonych kandydatów na posłów i, o ile zgłoszono więcej niż cztery nazwiska, przeprowadzano głosowanie. Na listę kandydatów wpisywano czterech, którzy uzyskali największą ilość głosów, co najmniej 25% ilości obecnych.

Nie tu miejsce na szczegółową analizę ordynacji wyborczej, przedstawienie wszystkich jej osobliwości i kruczków, zmierzających do jednego celu — utworzenia Sejmu posłusznego sanacji. Ograniczmy się do kilku ogólnych stwierdzeń. System określony przez ordynację oznaczał w rzeczywistości dwustopniowość wyborów. Pierwszy stopień — głosowanie w zgromadzeniu okręgowym — decydował o obliczu politycznym Sejmu. Skład zgromadzenia ustalony był tak, by przewagę posiadali ludzie zależni od rządu lub lojalnie wobec niego nastawieni. Należało więc oczekiwać, że wszyscy czterech kandydaci, spośród których wyborcy mieli następnie wybrać dwóch posłów, również będą stronnikami sanacji. Drugi stopień — głosowanie powszechne — decydował tylko jakie osoby zasiądą na ławach poselskich w Warszawie. Filtr, jakim była procedura wyborcza, gwarantował całkowitą uległość Sejmu wobec rządu.

Mimo tego sanacja nie była pewna wyników wyborów. By zapewnić pożądane oblicze polityczne Sejmu, fałszowano przede wszystkim wyniki głosowania w zgromadzeniu okręgowym.

Stronnictwa opozycyjne zdawały sobie sprawę, że na kandydatów do Sejmu zostaną wysunięci jedynie sanatorzy lub też ludzie nieszkodliwi dla sanacji. Komunistyczna Partia Polski oraz legalne partie polityczne ogłosiły bojkot wyborów. Był to jedyny pozostawiony przez ordynację wyborczą sposób, w jaki społeczeństwo mogło zmanifestować w wyborach wrogość wobec rządu. Hasło bojkotu zyskało dużą popularność. Można było oczekiwać, że większość ludności będzie głosować przeciw sanacji, pozostając w dniu wyborów w domu. I rzeczywiście, w dniu 8 września 1935 r. według oficjalnych danych znaleziono w urnach wyborczych o 54,1% mniej kart do głosowania, niż było uprawnionych do głosowania. Głosów ważnych w porównaniu z ogólną liczbą wyborców było tylko 42,5%². Nieco odmiennie przedstawiały się wyniki w różnych częściach kraju.

	województwa			
	centr.	wsch.	zach.	płd.
stosunek złożonych kartek do uprawnionych do głosowania w %	39,0	59,6	50,9	45,6
stosunek ważnych głosów do uprawnionych do głosowania w %	37,3	58,1	40,6	44,2

² Mały Rocznik Statystyczny 1938, s. 343.

Statystyka wykazuje, że tylko na obszarze województw wschodnich więcej niż połowa wyborców oddała głosy ważne. Wynik ten wyda się paradoksalny, gdy zestawimy go z rezultatami poprzednich wyborów. W czasie wyborów w latach 1922, 1928 i 1930 przeciętna frekwencja w całej Polsce wynosiła odpowiednio 67,9, 78,3 i 74,8%. Dla województw wschodnich natomiast liczby te wynosiły 56,9, 66,3 i 64,4%³. Niską frekwencję wyborców przy urnach w r. 1935 próbowano wytłumaczyć niezwykle deszczową pogodą, która uniemożliwiła wyborcom wzięcie udziału w głosowaniu. Była to jednak niepogoda szczególnego rodzaju; uniemożliwiła głosowanie w Polsce centralnej, natomiast w niczym nie przeszkodziła wyborcom na bagnistym Polesiu (gdzie w okręgu Kobryń zanotowano najwyższą w Polsce frekwencję wyborców)⁴. Paradoksy wyborcze 1935 r. wyjaśniają publikowane dokumenty.

Podstawową treścią tych dokumentów są zeznania Leona Malskiego, b. wójta gminy Kniahinin na Wołyniu, w jaki sposób w jego okręgu wyborczym zostały sfałszowane wybory. Nie wiemy, jakie przyczyny skłoniły go do złożenia tych zeznań. Dokumenty informują jedynie, że uczynił to dobrowolnie, odsiadując wyrok dwóch lat więzienia za nadużycie władzy z chęci zysku, czekając zaś na drugą rozprawę z oskarżenia o podobne przestępstwo. Nie jest więc wykluczone, że złożenie zeznań było odwetem na niewiadomej osobie (lub osobach). Być może Malski oczekiwał, że współdział w politycznych nadużyciach popełnionych przez administrację państwową zapewni mu bezkarność za nadużycia popełniane prywatnie. Gdy oczekiwania te zawiodły, złożył zeznania. Nieprawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że Malskiego skłoniły do zeznań wyrzuty sumienia. Dokumenty świadczą, że był on wolny od przesadnej skrupulatności w tych sprawach. Są to wszystko, oczywiście, hipotezy.

Należy wyjaśnić jeszcze jedno podstawowe zagadnienie: jak ocenić wiarygodność zeznań Malskiego, czy ten nie posiadający przecież kryształowego charakteru człowiek, mówił prawdę, czy kłamał. Przede wszystkim należy stwierdzić, że Malski zdawał sobie sprawę ze znaczenia fałszerstw wyborczych. Na swój współdział w przestępstwie zgodził się dopiero pod naciskiem starosty. Zdawał sobie też sprawę ze znaczenia swych zeznań. Należał na nadanie im biegu urzędowego, tak, jakby przypuszczał, że władze prokuratorskie będą skłonne zatuszować tę sprawę. Można przypuszczać, że zagroził publicznym ujawnieniem swych rewelacji. A przecież, gdyby wszczęte na jego żądanie śledztwo nie potwierdziło faktów przez niego podanych, groziła mu odpowiedzialność karna i cywilna za fałszywe zeznania i oszczerstwo. Nie ulega wątpliwości, że nikt by go nie oszczędzał. Malski, który stykał się z podszewką sprawowania władzy, nie mógł mieć co do tego najmniejszych wątpliwości. Pośrednim potwierdzeniem zeznań Malskiego jest drugi dokument. Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazuje w nim w kategorięczny sposób pozostawienie sprawy fałszerstw wyborczych w spokoju. Gdyby fakty podane w zeznaniach były nieprawdziwe, wszczęcie śledztwa mogło nawet przynieść korzyści polityczne sanacji. Gdyby fałszerstwa te dokonane zostały z indywidualnej inicjatywy przebywającego już w więzieniu za przestępstwa kryminalne starosty, rezultaty śledztwa można było wykorzystać dla głoszenia chwały bezstronności rządów sanacyjnych. Podana bez motywacji decyzja jest zrozumiała tylko w dwóch wypadkach: jeżeli fałszerstwa wyborcze były rzeczą powszechną w r. 1935 i wszczęcie śledztwa w sprawie zeznań Malskiego stałoby się groźnym precedensem lub też jeżeli fałszerstwa te były dokonywane na podstawie instrukcji władz wyższych (dodać należy, że referent bezpieczeństwa Badowski, jeden z inicjatorów fałszowania wyborów w Dubnie, był służbowo podległy ministerstwu spraw wewnętrznych).

³ Mały Rocznik Statystyczny 1935, s. 277.

⁴ por. „Nowy Przegląd” 1935 nr 7.

Dla zorientowania czytelników podam jeszcze kilka informacji o powiatach dubieńskim i krzemienieckim, które w r. 1935 tworzyły okręg wyborczy nr 60 i których dotyczą publikowane dokumenty. W powiecie dubieńskim zgodnie ze spisem ludności z r. 1931, zamieszkiwało 226 709 osób. Z tego 69,5% podało jako język ojczysty ukraiński, 14,9% polski, pozostałe 15,6% żydowski, czeski, niemiecki, rosyjski i inne. W powiecie krzemienieckim na 243 032 osoby podało jako język ojczysty ukraiński 80,5%, polski 10,6%, a pozostałe żydowski, hebrajski, rosyjski i inne. Obydwa powiaty były rolnicze. W powiecie dubieńskim z rolnictwa utrzymywało się 83,0% ludności, z przemysłu i górnictwa 7,4%. W powiecie krzemienieckim odpowiednie liczby wynosiły 82,2% oraz 7,2%⁵. Niewielki przemysł tych powiatów to przede wszystkim przemysł spożywczy (większe zakłady: rzeźnia i bekoniarnia w Dubnie) i eksploatacja złóż mineralnych (kopalnia kredy i kamieniołom piaskowca w pow. krzemienieckim)⁶. W czasie wyborów w 1935 r., zgodnie z oficjalnymi informacjami, na kandydatów do Sejmu wysunięto: Ignacego Puławskiego, b. posła BBWR, Stefana Skrypnika, b. posła ukraińskiego, Pawła Jagiełko, rzemieślnika i Wilimona Kulczyńskiego, nauczyciela. Wybrani zostali dwaj pierwsi kandydaci⁷.

Przed oddaniem głosu ministrowi Grabowskiemu i wiceministrowi Paciorkowskiemu jeszcze kilka uwag o samych dokumentach. Pochodzą one ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, z zespołu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, departament polityczny, wydział bezpieczeństwa, referat 1 (sygnatura teczki 3306). Zachowane są w stanie bardzo dobrym. Pierwszy z dokumentów jest oryginałem pisma ministra sprawiedliwości do prezesa rady ministrów. Znalazło się ono w aktach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdyż ówczesny premier kierował równocześnie tym resortem. Dokument drugi, to maszynopis z odręcznymi poprawkami ołówkiem, opatrzony własnoręcznym podpisem wiceministra spraw wewnętrznych. Zapewne miał to być czystopis odpowiedzi na list poprzedni. Wiceminister przedłożył go premierowi, który zażądał wprowadzenia bardziej kategoriycznych sformułowań. Poprawki zostały wprowadzone ołówkiem; podają je w nawiasach kwadratowych, zaznaczając równocześnie tekst skreślony w nawiasach okrągłych.

Przy reprodukcji dokumentów zostały pominięte wszystkie adnotacje na marginesach, podkreślenia i znaki nie pochodzące od autora. Ważniejsze z nich omówiono w przypisach. Dokumenty podane są w całości, bez zmian i z zachowaniem ich układu graficznego. Poprawiono jedynie parę oczywistych błędów powstałych przy przepisywaniu (np. opuszczenie dwóch liter w nazwisku). Podkreślenia oddane zostały przez rozstrzelenie druku.

Jerzy Tomaszewski

⁵ Obliczone na podstawie wyników spisu ludności z dn. 9.XII.1931, opublikowanych w serii C wydawnictwa Statystyka Polska, z. 70, Województwo Wołyńskie, Warszawa 1938.

⁶ Por. Z. Sujkowski, *Możliwości górnicze wschodnich województw*, „Rocznik ziem wschodnich 1938”, Warszawa br. oraz S. Borysowicz, *Teraźniejszość i przyszłość gospodarza Wołynia*, „Rocznik ziem wschodnich 1939”, Warszawa br.

⁷ „Monitor Polski” nr 187, 17.VIII.1935 i nr 216, 20.IX.1935.

Minister Sprawiedliwości⁸

Warszawa

Dn. 25 marca 1937 r.

Nr N. P. 233/37

Do

Pana Prezesa Rady Ministrów

Uprzejmie zawiadamiam Pana Premiera, że Leon Malski, b. wójt gminy Kniahinin w pow. dubieńskim, skazany za przekroczenie władzy z chęci zysku na 2 lata więzienia, a ponadto pozostały pod śledztwem w innej sprawie o także przestępstwo, zameldował wiceprokuratorowi Sądu Okręgowego w Równem co następuje:

W okresie wyborów do Sejmu w roku 1935 Malski, wybrany był przez Radę Gminną w Kniahininie na delegata-wyborcę do Okręgowego Zgromadzenia Wyborczego w Krzemieńcu (okręg obejmował powiaty dubieński i krzemieniecki). Zgromadzenie to miało dokonać wyboru kandydatów na posłów. Na parę tygodni przed zwołaniem Zgromadzenia, referent bezpieczeństwa w starostwie dubieńskim Badowski zapowiedział Malskiemu, że Malski będzie przez Zgromadzenie wybrany do Komisji Wyborczej, która ma na celu odebranie i obliczenie głosów złożonych na Zgromadzeniu i ustalenie na podstawie tychże głosów, kto został wybrany kandydatem na posła. Badowski zapowiedział Malskiemu, że zadaniem Malskiego będzie doprowadzić do tego, aby wybrani zostali ci kandydaci, których sobie życzy starosta dubieński. Malski — nie chciał podjąć się tej roli i prosił starostę dubieńskiego Sitauera-Bonkowicza o zwolnienie go z udziału w Komisji, jednakże starosta wymógł na nim cofnięcie rezygnacji.

Zgodnie z zapowiedzią Badowskiego, Malski otrzymał dalszą szczegółową instrukcję od burmistrza miasta Dubna Kowalewskiego, który podobnie jak i Malski miał być wybrany do Komisji Wyborczej. Kowalewski umówił się mianowicie z Malskim, że kiedy obaj będą głośno odczytywali nazwiska kandydatów wypisane na kartach wyborczych złożonych przez uczestników zgromadzenia — opuszczą nazwiska kandydatów, do których wyboru nie należy dopuścić, a na ich miejsce niezgodnie z prawdą będą odczytywali nazwiska kandydatów, pożądaných bądź tych, którzy ze względu na małą ilość złożonych głosów nie mają widoków wyboru. Ponieważ do wybrania na kandydata wystarczała ilość 25 głosów, chodziło o to, by ew. przerwać odczytywanie nazwiska danego niepożądanego kandydata, kiedy ilość głosów na niego zgłoszonych zacznie się przy odczytywaniu zbliżać do owej granicy 25. W szczególności zadaniem Malskiego i Kowalewskiego miało być niedopuszczenie do wybrania inżyniera Skupienia, przewodniczącego Urzędu Rozjemczego i prezesa okręgowego T-wa Organizacji Kółek Rolniczych, która to kandydatura, jako szczególnie popularna wśród osadników wojсковych, miała znaczne widoki powodzenia.

Plan ten został wykonany i Kowalewski wspólnie z Malskim jako członkowie Komisji Wyborczej umyślnie opuścili szereg razy nazwisko Skupienia przy odczytywa-

⁸ Na piśmie tym uczyniono szereg adnotacji kancelaryjnych i zakreśleń nie posiadających większego znaczenia. Na wymienienie zasługują: notatka czerwonym ołówkiem, zaopatrzona w nieczytelne dwie sygnatury: „v. min. Paciorkowski pismo do Min. Sprawiedl. o nienadawanie tej sprawie biegu”, zapewne pochodzi ona od F. Sławoj-Składkowskiego, który był adresatem listu; notatka zwykłym ołówkiem, drobnymi literami, bez podpisu „ze wszech miar niepożądane”, zapewne pochodzi ona od Paciorkowskiego, który zanotował sformułowanie podane przez F. Sławoj-Składkowskiego, zostało ono następnie wniesione do tekstu odpowiedzi.

miu kandydatów wskazanych na głosach — kartkach, wobec czego Skupień, mimo że otrzymał faktycznie około 30 głosów (a przeto więcej, niż wynosiło minimum), nie został uznany za wybranego kandydata na posła. Natomiast wybrani zostali wszyscy ci kandydaci, którzy byli popierani przez starostę. O sposobie, którego w tym celu użyto, Kowalewski w obecności Malskiego powiadomił zarówno starostę Sitauera-Bonkowicza jak i referenta Badowskiego.

Nastąpiły później wybory powszechne, polegające na głosowaniu na kandydatów, desygnowanych powyższym systemem na zgromadzeniu wyborczym. Przed powszechnymi wyborami, starosta Sitauer-Bonkowicz, na specjalnej odprawie polecił wójtom, by w komisjach obwodowych podali ilości głosujących w ten sposób, by ich liczba wahała się od 50 — 80⁰% uprawnionych do głosowania. Zarazem jednak, oprócz tego oficjalnego, niezgodnego z prawdą obliczenia, miało być, dla wiadomości starosty sporządzone obliczenie poufne — prawdziwe.

Zgodnie z tym poleceniem, wójtowie jako przewodniczący komisji obwodowej, przeprowadzali następnie owe obliczenia, mianowicie po sprawdzeniu ilości głosów autentycznych, dosypali pewną ilość głosów fikcyjnych.

W dwa tygodnie po wyborach wójtowie w obecności Malskiego zdali staroście Sitauer-Bonkowiczowi sprawozdanie, z którego okazało się, że w niektórych obwodach oficjalną liczbę głosów podwyższono, przez dosypanie o 100⁰ do 100⁰% w stosunku do ilości głosów faktycznie oddanych. Sam Malski, jak twierdzi, żadnych kartek nie dosypał, albowiem w jego obwodzie (gminy Kniahinin) prawdziwa frekwencja była dostatecznie duża.

Powyższe zameldowanie wskazywałoby na popełnienie następujących przestępstw:

a)

- 1) starosta Sitauer-Bonkowicz,
- 2) referent Badowski z art. 286 § 1 k. k.
(przekroczenie władzy, zagrożone do 5 lat więzienia)

b)

- 3) burmistrz Kowalewski
- 4) wójt Leon Malski, oraz

inni nieujawnieni dotąd z nazwiska wójtowie — z art. 118 e) k. k. (wpływanie na wynik głosowania zagrożone do 5 lat więzienia lub aresztu).

Nadmieniam, że Malski wystosował następnie do Prokuratora podanie z zapytaniem, jaki bieg został nadany jego doniesieniu o przedstawionych wyżej nadużyciach. Malski osadzony jest w więzieniu. Co się tyczy wspomnianego b. starosty Sitauer-Bonkowicza jest on objęty śledztwem z oskarżenia o wielokrotne przekroczenia władzy z chęcią zysku, popełnione na stanowisku starosty dubieńskiego.

Zawiadamiając o powyższym, proszę Pana Premiera by, ze względu na szczególny charakter doniesienia Malskiego, zechciał Pan rozstrzygnąć, czy mam w tej sprawie zarządzić wszczęcie dochodzenia. Dodaję, że na zasadzie dotychczasowego zachowania się Malskiego trzeba przyjąć za możliwe, iż w czasie oczekującej go rozprawy, powtórzy on swoje zarzuty na sali sądowej

Minister
mp Witold Grabowski

⁰ Jest to oczywiście pomyłka powstała przy przepisywaniu na maszynie. Zapewne liczba ta miała wynosić 10.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ¹⁰

No P. B. 5982/1/Tjn/37

Dn 29 kwietnia 1937 r.

Leon Malski — zeznanie

Tajne!

Do

Pana Ministra Sprawiedliwości

w miejscu

W odpowiedzi na pismo z dnia 25 marca rb. za Nr NP. 233/37 w sprawie złożonego przez Leona Malskiego b. wójta gm. Kniahinin w pow. dubieńskim doniesienia o nadużyciach wyborczych mam zaszczyt [zawiadomić] (wyraz ten został wpisany na miejsce przekreślonego „prosić”) Pana Ministra, [że nadanie] (wyrazy te wpisano zamiast przekreślonych „o nienadawanie”) tej sprawie biegu [, jest ze wszech miar niepożądane.]

mp Jerzy Paciorkowski

(Jerzy Paciorkowski)

Podsekretarz stanu

*

Grabowski Witold — ur. 19.III.1898. Służył w 4-tej dywizji gen. L. Żeligowskiego. Brał udział w wojnie z Rosją radziecką w 1920 r. i w walkach o Wilno. Od r. 1926 przechodzi kolejne szczeble służbowe w prokuraturze. Oskarżał w procesie Centrolewu. Mianowany ministrem sprawiedliwości 15.V.1935.

Paciorkowski Jerzy — ur. 13.XII.1893. Kierował wydziałem najpierw w ministerstwie pracy i opieki społecznej, potem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Od 1928 roku został dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Następnie kierował gabinetem w prezydium rady ministrów, był wojewodą kieleckim, ministrem pracy i opieki społecznej. Od 5.II.1937 został wiceministrem spraw wewnętrznych (ministrem i jednocześnie premierem był Felicjan Sławoj-Składkowski).

¹⁰ Na marginesie listu jest data 27.IV.1937 i całkowicie nieczytelna sygnatura.